



**Krzysztof Schwartz**  
NADLEŚNICZY  
NADLEŚNICTWA  
JAROCIN

Szanowni Czytelnicy

Sadzenie lasu zakończone. Również poprawiono i uzupełniono uprawy z lat wcześniejszych. Teraz kolej na ich pielęgnację. Będzie to głównie wykaszanie chwastów. Nie będziemy w tym roku wykonywać oprysków na liściożerne owady - nie ma zagrożenia. Mamy jako Las Państwowe problemy z rytmiką sprzedaży. Szczególnie zakłady produkujące płyty mają kłopoty i zmniejszają zakupy czekając na pozbycie się starych zapasów. Obróżki cen na drewno jednak nie będzie. Czy zmienią się zasady kontraktowania drewna na rok 2009 - za wcześnie jeszcze mówić. Nowe kierownictwo LP nad tym pracuje. Pokłosiem „okrągłego stołu śnieciowego” będzie na początku likwidacja dzikiego wysypiska w okolicach wsi Parzew, w gminie Kotlin. Ustalamy w tej chwili kubaturę śmieci i koszty likwidacji. Liczymy na pomoc gminy - choćby w postaci bezpłatnego przyjęcia tych odpadów na składowisko.

Jest zielono, ale jest i sucho. Za nami pierwsze pożary - głównie przy torach kolejowych. Przyczyna podstawowa to wyrzucanie niedopałków papierosów przez podróżnych i kierowców samochodów. Na nich prawdopodobnie „nie ma siły”, ale każdy, kto się z tym nie zgadza, niech reaguje lub alarmuje. Numer 112 przecież działa!

KRZYSZTOF SCHWARTZ

## Szukali i znaleźli kapliczki



Figurka w Tarcach

**Leszek Bajda** z Witaszyc

„(...) wchodząc w głąb leśnej części parkowej, szeroką ścieżką spacerową przechodzimy przez dąbrowę świetlistą i docieramy do okazałych pomników przyrody - dębów oraz świerków. W głębi, na polanie zarysowuje się kopiec kamienny, a na nim postać Najświętszej Marii Panny z Lourdes. Ta właśnie figurka od 88 lat kryje w sobie ciekawą historię, a także przeżycia i marzenia wielu osób...”



Miejsce kultu religijnego, skraj lasu wilkowskiego, droga przy torach kolejowych Jarocin - Gniezno

**Marek Gościński** z Radlina

„Nie znam przyczyn umieszczenia wizerunku chrześcijańskiego w danym miejscu. Spotkałem go podczas spaceru.”

Kapliczka na starym dębie w leśnictwie Murzynówko, przy drodze prowadzącej przez las do kościoła w Nietrzanowie

**Hubert Nowak** z Brodowa  
**Wyróżnienie**

„Historia kapliczki nie do końca jest znana, nikt z miejscowej ludności nie zna daty umieszczenia ani inicjatora. Ciekawostką, która wiąże się z historią tego miejsca, jest fakt, iż w drzewo uderzył kilkakrotnie piorun, jednak nigdy nie uszkodził kapliczki. W 1987 roku w tym miejscu przeszedł silny huragan, który ztępniał dąb, ale powyżej kapliczki.”



Kapliczka przy drodze Łuszczanów - Wilkowyja, (jeden z kilku obiektów przedstawionych w pracy)

**Edyta Rychter**, uczennica Gimnazjum w Wilkowyi. **Nagroda główna**

„Dojeżdżając do Wilkowyi (...) po lewej stronie na skraju lasu, znajduje się mała kapliczka powieszona na sośnie. (...) Wisi coraz wyżej, ponieważ drzewo, na którym się znajduje, cały czas rośnie. Podobno historia kapliczki związana jest z grobem niemieckiego żołnierza, który znajduje się niedaleko. (...) Kilka lat po zakończeniu II wojny światowej rozeszła się pogłoska, iż rodzina owego zamordowanego żołnierza ufundowała i zawiesiła kapliczkę na drzewie. (...) Obecna kapliczka jest trzecią z kolei. Poprzednie uległy zniszczeniu. W tej chwili to mieszkańcy Wilkowyi dbają o nią, konserwują i przyozdabiają.”

**Nasz konkurs rozstrzygnięty**



Kapliczka nadrzewna na skraju cieleckiego lasu przy drodze do Cząszczewa

**Janina Polaszek** z Cielczy

„Przed kilkunastu laty w tym miejscu wycięto połać lasu, poza jedną pochyloną sosną, która w swym pniu dźwigała zniszczoną przez dzieje kapliczkę. (...) Geneza jej powstania dokładnie nie jest znana. Ile tajemnic w sobie kryje, można się tylko domyślać.”



Krzyż we wsi Witowo (gm. Krzykosy), (jeden z kilku fotografowanych obiektów)

**Piotr Waszak** z Miłostawia. **Wyróżnienie**

„Krzyż wykonany został całkowicie z drewna. (...) Na szczególną uwagę zasługują ozdobne rzeźbienia oraz charakterystyczny daszek. Na krzyżu umieszczona została postać ukrzyżowanego Chrystusa (wykonana z metalu). Tuż pod postacią Chrystusa umieszczony został mały wizerunek Matki Boskiej z dziećmi.”



Komisja konkursowa przy pracy

Dwanaście osób nadało kilkadziesiąt zdjęć na nasz konkurs „Szukamy kapliczek”. Przypomnijmy. Celem konkursu było odszukanie oraz opisanie kapliczek nadrzewnych i wolno stojących, krzyży oraz miejsc kultu religijnego występujących na terenie Nadleśnictwa Jarocin. W rywalizacji mógł wziąć udział każdy, kto wykonał fotografie i je opisał z podaniem dokładnej lokalizacji obiektu.

15 maja komisja konkursowa w składzie: nadleśniczy Krzysztof Schwartz, Rafał Biernacik (pracownik Nadleśnictwa Jarocin),

Anna Legowicz-Gogołkiewicz (z-ca redaktora naczelnego „Gazety Jarocińskiej”) oraz Stanisław Dziekański (fotoreporter „Gazety Jarocińskiej”) postanowiła przyznać jedną nagrodę główną (cyfrowy aparat fotograficzny) i dwa wyróżnienia. Za najlepszą uznano pracę Edyty Rychter, uczennicy Gimnazjum w Wilkowyi. Wysoko oceniono jej zaangażowanie w odnalezienie mało znanych obiektów w okolicy swojej miejscowości oraz szerokie potraktowanie tematu. Wyróżnienia natomiast trafią do Piotra Waszaka z Miłostawia i Hu-

berta Nowaka z Brodowa - oba za walory artystyczne zdjęć.

Organizatorzy dziękują wszystkim, którzy wzięli udział w konkursie. Dzięki ich zaangażowaniu być może nie ulegną zapomnieniu miejsca modlitwy i zadumy, niejednokrotnie niszczone, o których historii i przyczynach powstania wiemy już niewiele lub nic.

Uczestnicy i laureaci otrzymają wkrótce informację i zaproszenie na uroczyste wręczenie nagród, przy okazji zostanie również zorganizowana wystawa prac.

(alg)

NADWARCIAŃSKI UROK LEŚNICTWA CZESZEWO

# Praca leśnika to teren

W tym roku obchodzi 20-lecie swojej pracy. Urodzony niedaleko Czeszewa Maciej Trzebniak ma szczęście, bo udało mu się trafić w swoje rejony. A do tego pracuje w jednym z najpiękniejszych jarocińskich leśnictw.



Oprócz piękna przyrody w oczy rzuca się też leśniczówka wyjęta żywcem z filmów o Nowym Orleanie. W czasie zaborów służyła jako skład soli na Warcie, a po I wojnie światowej była tu siedziba Państwowego Nadleśnictwa Czeszewo. Ludzie związani bezpośrednio z ochroną przyrody często gościli w tych stronach - m.in. prof. Sokołowski - twórca budki łęgowej, ojciec ornitologii w Polsce oraz prof. Wodziczko - inicjator powstania Wielkopolskiego i Słowińskiego Parku Narodowego oraz założyciel Ligii Ochrony Przyrody.



Leśnictwo ma małą szkółkę leśną, gdzie hodowane są głównie gatunki liściaste na potrzeby okręgu Czeszewo i Klęka. Tu dwuletni dąb szypułkowy gotowy do sadzenia.

Swoją przygodę z lasem rozpoczął w roku 1988, zaczynając staż w Dobrzycy. Do Czeszewa los rzucił go w roku 2000. Przyroda jego rodzinie towarzyszyła od zawsze. Bezpośrednio ojciec ani dziadek leśniczymi nie byli, ale mieli pozwiązania z lasem, gdyż pracowali jako strażnicy towieccy. - *Można powiedzieć, że z przyrodą zetknąłem się poprzez towiecwo właśnie. Zainteresowało mnie to do tego stopnia, że skończyłem Technikum Leśne w Mili-czu* - opowiada. Trzebniak zapewnia, że drugi raz wybrałby tę samą drogę, choć pierwszym wyborem zawodowym była ichtiologia. Jednak warunki zdrowotne nie pozwoliły na to, żeby się kształcił w tym kierunku.

Po reorganizacji w 2007 roku leśnictwo Czeszewo liczy 1.400 ha. - *Składa się z dwóch zasadniczych kompleksów położonych po obu stronach Warty. Uroczysko Czeszewo pełni przede wszystkim rolę gospodarczą i to stamtąd następuje pozyskanie drewna. Natomiast uroczysko Warta pełni rolę edukacyjną, przyciąga turystów. Na tej stronie znajduje się także rezerwat Czeszewski Las* - wyjaśnia Trzebniak. Drzewostan na tych terenach jest bardzo różnorodny. Od borów świeżych, które zajmują małą część obszaru, poprzez najcenniejsze lasy łęgowe. - *Dominują głównie lasy liściaste grądowe, czyli*

*złożone z dębu szypułkowego i bezszypułkowego z domieszką grabu i lipy. Oraz łęgi, które występują w dolinach rzek. W ostatnim czasie ze względu na obniżanie się wód gruntowych pojawiły się także grądy połęgowe* - mówi o siedliskach Trzebniak. Ze względu na obszar chroniony zwierzęta mają doskonałe warunki do rozmnażania i zarówno zwierzyny drobnej, jak i jeleni czy dzików nie brakuje. Występują też gatunki chronione, takie jak bóbr czy wydra. Pod opieką znajduje się również kilka gatunków roślin - grązel żółty, grzybień biały, paprotka zwyczajna, bluszcz pospolity i inne. Część z nich występuje w Czerwonej Księdze Gatunków Ginących. Ze względu na ochronę mały jest jednak poziom pozyskania drewna, które waha się na poziomie 2,5-3 tys. w skali roku, co w porównaniu z innymi leśnictwami to tylko 40-50 % ich produkcji.

Jeśli chodzi o przyrodę Czeszewo to jeden z cenniejszych obszarów w Wielkopolsce. Lasy położone między Lutynią a Wartą odwiedza sporo turystów. To specjalnie dla nich przy leśniczówce powstaje ośrodek edukacyjny. - *Leśnictwo ma wiele funkcji - takich typowych, gospodarczych oraz dodatkowych, które wytworzyły się z powodu występowania chociażby rezerwatu. To prowadzenie badań naukowych, turystyki czy eduko-*

Leśniczy Maciej Trzebniak na tarasie leśniczówki, z którego widać Wartę



Kapliczka na starym grabie, który w środku jest pusty. - *Niedawno w pobliżu przeprowadzaliśmy zrzęb, ocalamy jednak drzewa z miejscami kultu czy dziuplami* - tłumaczy leśniczy.



*wanie* - wyjaśnia Trzebniak. Jak każde leśnictwo, tak i to boryka się z kilkoma problemami. Rzadko mają tu miejsce pożary, pojawili się jednak mityśnicy quadów i samochodów terenowych, którzy wjeżdżają do lasu nielegalnie. Zdarzają się sytuacje, że niszczą uprawy i zakłócają spokój zwierząt. Kłopot sprawiają również szkodniki, które uszkadzają drzewostan. Na dębach żeruje opieńka, a od jakiegoś czasu chorować z powodu grzybów zaczęły jesiony. - *Praca leśnika to głównie teren i staram się być w lesie codziennie. Doglądam drzewostan i uprawy, monitoruję też szkody. Z drugiej strony trzeba trochę posiedzieć w biurze i przygotować dokumentację związaną z obrotem drewna czy transferem danych do nadleśnictwa* - opowiada leśniczy. - *Współpraca z mieszkańcami układa się bardzo dobrze. Urodziłem się niedaleko, znam tu prawie każdego i prawie każdy mnie zna* - dodaje. W wolnych chwilach, gdy wystarcza mu czasu, zajmuje się sportem i wędkarstwem. Poluje, jak niemal każdy leśniczy, ale nie jest to jego szczególna pasja. - *Myszę, że jak każda praca, tak i ta ma dwie strony medalu - te pozytywne i te gorsze. Te drugie to przede wszystkim uciążliwość owadów, które spotykamy i choroby, które są z tym związane* - podsumowuje. (ula)

Już od paru tygodni mamy do czynienia z prawdziwą wiosenną pogodą, powodującą bardzo szybki rozwój przyrody. Eksplozja zieleni, kwitnących roślin, aktywność zwierząt widoczna jest na każdym kroku. Większość z tych wiosennych aspektów natury cieszy nasz wzrok, uspokaja, nastraja pozytywnie do świata i otoczenia. Niestety, wraz z wiosną, ładną pogodą, pojawiają się także negatywne elementy przyrody, które w większy lub mniejszy sposób utrudniają nam życie lub chociażby nie pozwalają w pełni cieszyć się ulubioną dla wielu ludzi porą roku.

## Ciężka próba dla alergików

Rozwijające się liście i kwiaty u prawie wszystkich budzą pozytywne reakcje, jednak dla coraz większej grupy osób uczulonych na pyłki roślin, wiosna to okres ciężkiej próby. Notoryczny katar, kichanie, bóle głowy, zatok oraz łzawienie oczu to najczęstsze objawy u alergików. Choć okres pylenia wielu drzew mamy za sobą (leszczyna, olcha, wierzba, topola), ciągle dręczy nas kwitnący do końca maja dąb. Kwitnące przeważnie w maju drzewa iglaste rzadziej uczulają, jednak już od połowy tego miesiąca pojawiają się w powietrzu pyłki szczyawiu, pokrzywy, babki, a przede wszystkim wielu gatunków traw. Okresy pylenia poszczególnych gatunków roślin oraz jego nasilenie zależy w głównej mierze od pory roku, ale też od stanu pogody i regionu kraju. Mimo że na rynku znajdujemy już coraz więcej preparatów poprawiających samopoczucie alergików, to jednak najlepszą metodą jest unikanie kontaktu z alergenami.



mi. Odbywa się to najczęściej kosztem ograniczenia spacerów, kontaktu z przyrodą czy „wypadków za miasto”. Ulgę przynosi również ciepły majowy deszcz, który zmywa z powietrza na jakiś czas męczące pyłki. Dlatego warto wykorzystać te krótkie momenty na wycieczki do lasu, szczególnie wtedy też świeża, majowa przyroda wydaje się jeszcze piękniejsza.

## Krwio pijcy w powietrzu

Wiosenne miesiące to również najlepszy okres do obserwacji świata zwierząt. Już od marca możemy cieszyć się widokiem powracających ptaków, ich radosnym śpiewem, wieczorami wokół zbiorników wodnych słychać głosy żab i kumaków. W lesie i na polach możemy zauważyć sarny i jelenie prowadzące swoje potomstwo, a nad wszystkimi kwiatami unoszą się pszczoły i kolorowe motyle. Niestety i wśród fauny znajdują się gatunki, które skutecznie psują nam radość z przebywania na tonie przyrody. Najpowszechniejszymi z nich są niewątpliwie komary. Już od końca kwietnia ich niezliczone chmary unoszą się w powietrzu, szczególnie wokół zbiorników wodnych i terenów podmokłych. Dodatkowo ich rozwojowi sprzyja deszczowa i ciepła pogoda, a do rozwoju larw wystarcza nawet niewielka kałuża. Choć ich ukąszenia nie są groźne, a przede wszystkim w naszych warunkach nie przenoszą żadnych chorób, to bycie z nimi nie należy do przyjemnych. Ukłucie przez komara powoduje z reguły jedynie miejscowe zaczerwienienie skóry i swędzenie. Mimo wszystko przed tymi natrętnymi insektami powinniśmy szczególnie chronić dzieci oraz osoby uczulone, u których mogą wystąpić reakcje alergiczne. Najlepszą ochronę przynoszą oczywiście repelenty, których nie brakuje obecnie na rynku, ale jeśli nie mamy ich pod ręką lub nie chcemy używać tego typu chemii, możemy sięgnąć po naturalne środki. Należą do nich olejek eukaliptusowy, sok z cytryny lub wywar z goździków. Sprawdza się także wyciąg z geranium, mięty, liści laurowych,

NEGATYWNE ASPEKTY

# Co nas

WIOSENNEJ PRZYRODY

# gryzie?

cebuli lub kompres z rozcięczo- nego amoniaku.

Pobyt na wolnym powietrzu mogą wyjątkowo uprzykrzyć niewielkie meszki. Te osiagające od 3 do 6 mm błonkówek występują przede wszystkim w maju i czerwcu, na terenach w pobliżu rzek i strumieni, które są środowiskiem dla rozwoju ich larw. W czasie masowych pojawów docierają nawet do centrów dużych miast i są na tyle uciążliwe, że nieraz stosuje się opryski środkami owadobójczymi. Meszki podobnie jak komary odżywiają się krwią, jednak w odróżnieniu od nich nie posiadają klujki, lecz nacinają skórę ofiary tworząc niewielką ranę. Sposób pobierania pokarmu oraz fakt, że ich ślina zawiera toksyczne enzymy, powoduje u ludzi wyraźny, bolesny i niekiedy krwawiący obrzęk utrzymujący się nawet tydzień. Osoby uczulone i dzieci mogą odczuwać osłabienie i gorączkę, a mocne pogryzienie w skrajnych

ofiary, a następnie wyszukuje dobrze ukrwione miejsce na skórze i bezboleśnie (ich ślina zawiera naturalny środek znieczulający) wprowadza w nią aparat gębowy zaopatrzony w specjalne haczyki. Tak zakotwiczony roztocznica odżywia się przez 2 do 7 dni, po czym odpada, przedostając się do gleby i w zależności od stadium rozwojowego przechodzi w kolejną fazę rozwoju lub składa jaja. Aby ustrzec się chorób wywołanych ukąszeniem kleszcza, najważniejsze jest, aby zauważyć go i usunąć w możliwie krótkim czasie. Także sposób, w jaki pozbywamy się pasożyta jest ważny, ponieważ należy zrobić to tak, aby nie pozostawić pod skórą jego części. Najlepiej zrobić to przy pomocy pęsetki, chwytając go jak najbliżej nasady i wykręcić, lub udać się do lekarza i zdać na fachową pomoc. Po usunięciu trzeba obserwować, czy w miejscu po ugryzieniu nie występuje zaczerwienienie, nie wolno lek-



przypadkach może doprowadzić do wstrząsu anafilaktycznego. Ochrona przed tymi owadami jest taka sama jak przed komarami, jednak w okresie masowego ich występowania najlepiej unikać przebywania w ich obecności. Poza tym ochrona ciała nawet cienkim ubraniem jest skuteczniejsza niż w przypadku komarów.

## Najgroźniejszy kleszcz

Korzystanie z wycieczek i spacerów wiąże się także z narażeniem na kontakt z kleszczami. Szczególnie wiosenne miesiące sprzyjają wzmożonej aktywności tych pajęczaków. Spotkać je można na łąkach, w zaroślach, lasach liściastych i mieszanych oraz na śródleśnych polanach. Choć nie są tak aktywne i uciążliwe jak komary i meszki, to niosą większe zagrożenie, spowodowane przeniesieniem przez niektóre osobniki groźnych zarazków chorobotwórczych. Wywołują one takie choroby jak kleszczowe zapalenie mózgu i boreliozę, które są między innymi chorobami zakaźnymi na kontakt z kleszczami. Te roztocza do swojego rozwoju potrzebują pożywienia w postaci krwi kregowców takich jak ssaki, ptaki lub gady. W tym celu kleszcz musi dostać się na

ceważyć rumienia rozchodzące się ponad 5 mm, który może być objawem zakażenia boreliozą. Najbezpieczniej jest oczywiście unikać kontaktu z kleszczami, lecz jeśli nie chcemy rezygnować z przebywania w lesie lub na łące, najlepiej stosować repelenty, przeważnie takie same jak na komary i meszki. Po powrocie z wycieczki należy także dokładnie obejrzeć ubranie oraz skórę, szczególnie w miejscach pachwin, na szyi i za uszami. Kleszcze i wywołane przez nie choroby mogą być również niebezpieczne dla naszych psów. Oprócz boreliozy chorują one na szczególnie niebezpieczną dla nich, bobesziozę (piroplazmozę). Aby zabezpieczyć nasze zwierzęta przed ukąszeniami najlepiej stosować obroże ochronne czy preparaty wcierane w skórę, które nawet przez kilka miesięcy dają pewną ochronę. Warto też obejrzeć i wycesać ich sierść.

Wiosna to z pewnością najpiękniejsza pora roku i dlatego pomimo pewnych niedogodności nie rezygnujemy z wycieczek i spacerów na tonie przyrody. Ważne, aby znać ewentualne zagrożenia i umieć się przed nimi ustrzec, tak by negatywy nie przysłoniły nam pozytywnych wrażeń płynących z kontaktów z przyrodą.

RAFAL BIERNACIK



Koło „Darz Bór” obchodziło 55-lecie

# Złom na jubileusz

55 lat istnienia obchodziło w kwietniu koło łowieckie „Darz Bór” w Jarocinie. Przy okazji spotkania uczczono również 85-lecie Polskiego Związku Łowieckiego. Nie obyło się bez odznaczeń, wspomnień i tradycyjnego myśliwskiego obiadu.

Spotkanie myśliwych odbyło się w jarocińskiej szkółce leśnej. Po wniesieniu sztandaru prezes koła, Zdzisław Henicz, odczytał krótki rys historyczny. Uczczono także minutą ciszy wszystkich tych, którzy odeszli. - Podstawowym zadaniem koła była i jest hodowla, selekcja i ochrona zwierzyny łownej - mówił Henicz. W tym celu koło prowadzi gospodarkę rolną pozyskując buraki cukrowe oraz zboże. „Darz Bór” dysponuje 123 ambonami i pozyskuje przede wszystkim zwierzynę drobną. Poluje

Zdzisławowi Heniczowi wyrzeźbiono w drewnie odyńca, zegar oraz kwiaty. - Kolejnych lat prezesowania i zdrowia. Sztudynger napisał: „Jedni są wiecznie młodzi, inni wiecznie starzy. To kwestia charakteru, a nie kalendarzy.” Słowa te towarzyszyły i niech ci towarzyszą - składał w imieniu wszystkich życzenia łowczy Jan Mróz. - Uznaniem kolegów to dla mnie sprawa najważniejsza. Chciałem tylko podziękować, bo właściwie to mi stów trochę zabrakło - stwierdził Henicz. - Kawal historii spośród 85 lat

Na zakończenie części oficjalnej wszyscy zrobili sobie wspólne zdjęcie przed siedzibą koła.

(ula)



Kolekdy myśliwi nie zapomnieli o urodzinach prezesa Zdzisława Henicza (pierwszy z prawej)

się też na jelenie, sarny i dziki. Koszty utrzymania koła oscylują rocznie wokół 80-90 tys. zł, składka roczna wynosi zaś 50 zł. - W celu poprawy stanu finansowego organizujemy polowania dewizowe - mówił prezes. „Darz Bór” posiada własną strzelnicę, gdzie często odbywają się konkursy strzeleckie, w których przodują członkowie koła. Przy kole działa także aktywnie zespół sygnalistów.

Na jubileuszu obecny był prezes Okręgowej Rady Łowieckiej, Wojciech Szostakowski, który przywiózł kolejne odznaczenia, w tym także to najważniejsze. - Kolo „Darz Bór” zostało odznaczone kolejnym medalem, jest to najwyższe odznaczenie łowieckie - Złom - mówił prezes ORŁ. Myśliwi nie zapomnieli o 80-tych urodzinach prezesa koła i wręczyli wzruszonemu

związku łowieckiego zajmuje wasze 55-lecie - mówił w czasie swojego przemówienia Szostakowski. - To jest historia. W tym kole są i dziadowie, i ojcowie, i synowie. Wasze dokonania są wizytówką kaliskiego łowiectwa - dodał. - Jaka atmosfera w kole, taka chęć do pielęgnowania tradycji myśliwskiej - zauważył Henicz. „Darz Bór” jest jednym z niewielu kół w kraju, które za prezesa ma honorowego członka Polskiego Związku Łowieckiego. Takich członków w całym kraju jest 14, ostateczną decyzję podejmuje zjazd delegatów PZŁ. - Poprzez ten tytuł honoru sływa również na kolo - dodał prezes. Obiecał również złożyć wnioski o Złom dla łowczego Jana Mroza. - Nie przyjedziemy tu, dopóki tego Złomu nie przywieziemy - zadeklarował Szostakowski.

Koło „Darz Bór” założone zostało w 1953 roku przez 14 leśników zatrudnionych w Nadleśnictwie Jarocin i Taczanów. Wydierżawiono wówczas dwa obwody łowieckie o powierzchni 17 tys. ha, które są dzierżawione do dziś. W ciągu 55 lat istnienia koła do krainy wiecznych łowów odeszło 48 myśliwych, którym wystawiono obelisk w leśnictwie Tarce. W trakcie istnienia koła sztandar odznaczony został za zasługi we wkład łowiectwa Złotym Medalem Zasługi. Dwóch myśliwych otrzymało Złom - najwyższe odznaczenie w łowiectwie. W kole jest też jeden posiadacz medalu św. Huberta oraz myśliwi licznie odznaczeni innymi trofeami. Obecnie koło składa się z 74 członków i 2 kandydatów.

### ODZNACZENI:

- Eugeniusz Klimpel - srebrny Medal Zasługi Łowieckiej
- Bogumił Jańczak - srebrny Medal Zasługi Łowieckiej
- Herbert Lajda - brązowy Medal Zasługi Łowieckiej
- Waldemar Cierniak - brązowy Medal Zasługi Łowieckiej
- Marian Szczepański - brązowy Medal Zasługi Łowieckiej
- Jarosław Ratajczak - medal Zasłużony dla Łowiectwa Kaliskiego
- Janusz Pietrzak - medal Zasłużony dla Łowiectwa Kaliskiego
- Wacław Tomaszewski - medal Zasłużony dla Łowiectwa Kaliskiego
- Bogdan Ginter - medal Zasłużony dla Łowiectwa Kaliskiego
- Przemysław Niedzielski - medal Zasłużony dla Łowiectwa Kaliskiego
- Wojciech Hybiak - medal Zasłużony dla Łowiectwa Kaliskiego
- Wojciech Dziuba - medal Zasłużony dla Łowiectwa Kaliskiego
- Janusz Skalecki - medal Zasłużony dla Łowiectwa Kaliskiego
- Marian Banaszak - medal Zasłużony dla Łowiectwa Kaliskiego
- Janusz Gogolkiewicz - medal Zasłużony dla Łowiectwa Kaliskiego
- Jacek Kaaz - medal Zasłużony dla Łowiectwa Kaliskiego
- Andrzej Filipiak - medal Zasłużony dla Łowiectwa Kaliskiego



Na koniec nie mogło zabraknąć wspólnej fotografii

# Mogą zrobić każdą maszynę



Maszyny do rekultywacji dróg leśnych



Przyczepa samozaładowcza



Ponad dwustu pracowników szkółek leśnych z całej Polski oraz przedsiębiorcy zajmujący się wycinką i handlem drewnem zjechało do pałacu w Stupii, aby zapoznać się z najnowszymi maszynami Ośrodka Techniki Leśnej w Jarocinie. Po części teoretycznej kolumna gości eskortowana przez policję udała się do lasu, aby zobaczyć wybrany sprzęt w akcji.

OTL w Jarocinie po przekształceniach jest jedyną firmą w kraju, która zajmuje się przemysłem maszynowym dla leśnictwa. - *Staliśmy się właściwie jedynym spadkobiercą w latach 90-tych. Przejmowaliśmy tę produkcję i jednocześnie modernizowaliśmy - mówił dyrektor przedsiębiorstwa inż. Ryszard Misiek. Firma pod koniec lat 90-tych uległa całkowitemu przekształceniu, począwszy od nazwy, a skończywszy na całym wyposażeniu i zapleczu. Od lat eksportuje swoje towary na rynki zachodnie i wschodnie, prezentuje się też na licznych targach w Europie. - Te 15 lat wdrożeń to wyprodukowanie ponad 70-ciu maszyn. To także kupowanie praw autorskich od doświadczonych leśników. Wprowadzamy także najnowsze materiały do naszych produktów - tłumaczył dyrektor. - To nie jest ta firma, którą znacie z przeszłości. Dziś moglibyśmy zrobić każdą maszynę - dodał.*

Po wstępie prezentującym dokonania firmy miał miejsce pokaz multimedialny maszyn, które OTL projektuje i sprzedaje. W pierwszej kolejności przedstawiono szkółkarzom sprzęt do spulchniania gleby. Na pierwszy ogień poszły głębosze i gruntowniki. W dalszej kolejności zaprezentowane zostały podcinacze i wrywacze. Przedsiębiorstwo często korzysta z pomysłów pracowników szkółek oraz leśniczych. -

*Wdrożyliśmy m.in. pomysł leśniczego z Łobza, gdzie były problemy z pędrakami na szkółkach. Kupiliśmy prawa autorskie do maszyny, w której środek chemiczny aplikuje się kilka centymetrów w glebę. Bardzo przydatne urządzenie na plantacjach truskawek, sprzedajemy tego naprawdę sporo - opowiadał Misiek. Ośrodek Techniki Leśnej może śmiało konkurować z zagranicznymi firmami ze względu na dużo niższą cenę. Separator do nasion, który został opracowany przez profesorów z Akademii Rolniczej w Krakowie, a jest wykonywany w Jarocinie kosztuje 9 tys. zł. Jego zachodni odpowiednik ponad 30 tys. zł.*

Nadleśnictwo Jarocin w najbliższym czasie zakupi od OTL-u jedną z nowocześniejszych maszyn do mikorizy oraz rewitalizacji szkółek leśnych. Podczas pokazu zaprezentowano także szereg urządzeń do porządkowania zrębu. Do roku 2001 resztki po wycince były palone, dopiero od 2002 roku zaczęto odpady rozdrabniać. Ośrodek Techniki Leśnej przyszedł z pomocą wielu przedsiębiorcom i szkółkarzom wprowadzając do tego niezbędny sprzęt - rozdrabniacze. Tak jak istnieje kilka metod przygotowania gleby, tak do wyboru jest również kilka sposobów rozdrabniania. W niedalekiej przyszłości szkółki i leśnictwa będą musiały umieć wykorzystywać powstałą przy rozdrabnianiu biomase. - *Dziś coraz więcej jest pytań o tego typu technologię. Musimy wiedzieć, ile możemy pozyskać i co możemy z tym zrobić - mówił dyrektor OTL-u. W Europie są trzy rodzaje urządzeń rozdrabniających i każda technologia (rotacyjna, bijakowa oraz zębami stałymi) generuje inny koszt. - Nie chcemy robić w lesie ścierniska, a jedynie*

*tyle, byśmy mogli posadzić nowy las w trakcie przygotowania gleby - tłumaczył potrzebę stosowania odpowiedniego sprzętu Misiek. OTL w swojej ofercie ma szereg urządzeń wspomagających produkcję biomasy. - My w swojej ofercie zgromadziliśmy wszystkie urządzenia, które są w Europie z zakresu przygotowania gleby. To wy musicie zdecydować, jakie urządzenia zastosujecie - zwrócił się do obecnych dyrektorów.*

Po części teoretycznej zaproszeni goście eskortowani przez policję, dotarli do lasu pod Cielczą. Tam czekał na nich pokaz maszyn przygotowanych na trzech stanowiskach rozrzuconych pośród drzew. W pierwszej kolejności pokazane zostały możliwości przyczep do samozaładowania drewna oraz forwarder i harvester. I to te urządzenia wzbudziły największy podziw wśród oglądających. Kosztujący ponad pół mln złotych forwarder wycinał drzewa niczym zapalki, jednocześnie je odgałęziowując i dzieląc na pojedyncze belki. Jego bliźniak harvester dzięki niezwyklej zwrotności nie miał problemów z pokonaniem niedogodności terenu oraz kluczeniem między drzewami i z łatwością zebrał na przyczepę pocięte drewno. - *Czeka nas olbrzymie wyzwanie, jeśli chodzi o mechanizację - zauważył inż. Ryszard Misiek. Na kolejnym stanowisku OTL zaprezentował dwie maszyny do rekultywacji dróg, dzięki którym leśniczy mogą zadbać o jakość leśnych duktów. Na trzecim placu pokazane zostały możliwości urządzenia do przygotowania gleby i sadzenia. Wszyscy uczestnicy pod koniec pokazów otrzymali materiały tematyczne oraz płyty z prezentacją sprzętu.*

(ula)



Największe zainteresowanie wzbudził harvester, który ścinał drzewa jak zapalki